

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁEM.

EXPRESS



WIECZORNY ILUSTROWANY.

Rok 13 ŚRODA, 23-go GRUDNIA 1931 ROKU.

CENA NUMERU 10 GROSZY.

Nr. 357

Krwawe porachunki złodziejskie

21-letni mężczyzna postrzelony na ul. Pomorskiej przez swych kompanów

Łódź, 23 grudnia

(dg) Dziś około godz. 12 w nocy przed fabryką firmy Bracia Piotrowscy i Fuchs przy ul. Pomorskiej 141, rozległ się wystrzał rewolwerowy.

Gdy jeden z urzędników tej firmy wybiegł na ulicę, ujrzał jakiegoś młodego mężczyznę, leżącego w kałuży krwi na chodniku. Dwaj inni mężczyźni, widocznie sprawcy strzelaniny, oddalali się szybko od rannego, zdążając w kierunku pobliskich pól.

Urzędnik fabryczny wszczął alarm. Nadbiegli przechodnie, oraz policja. Rannego przeniesiono do portierni fabryki bracia Piotrowscy i Fuchs.

Oświadczył on w kilku słowach, że przed fabryką napadł nań jakiś nieznanemu mu zupełnie mężczyźni, wszczęł z nim kłótnię, w czasie której

JEDEN Z NICH STRZELIŁ DOŃ Z REWOLWERU.

W parę minut później ranny stracił

przytomność. Wezwano pogotowie, które po udzieleniu pierwszej pomocy w groźnym stanie przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Dochodzenie ustaliło, że był to 21-letni Ludwik Śroczyński, zamieszkały przy ul. Nowogrodzkiej 2.

Zachodzi podejrzenie, że Śroczyński należał do jakiejś szajki złodziejskiej, a sprawcami byli jego koledzy, z którymi miał porachunki osobiste.

Za napastnikami zarządzono pościg. Dotychczas jeszcze ich nie schwytano.

Wyrok śmierci wykonany z opóźnieniem

ponieważ kat Maciejewski był zajęty

Wilno, 23 grudnia.

Dziś nad ranem miał być wykonany wyrok śmierci nad sprawcami ohydnych mordów pod Braclawiem w dniu 1 grudnia, gdzie zginął pod razami swych kolegów Wiktor Janulewicz, mieszkaniec wsi Wiesłowo, gminy Jowskiej. Skazani na śmierć przez sąd doraźny Mikołaj Sadow

ski i Włodzimierz Bezdziel, mieszkańcy tej samej wsi Wiesłowo zostali powiadomieni w nocy, że p. Prezydent nie skorzystał z prawa łaski i że wyrok będzie wykonany.

Wszystkie przygotowania do egzekucji były już poczynione. Skazańcy przygotowywali się na śmierć. Nad ranem nadeszła jednak wiadomość, że kat Maciejewski nie może przybyć do Baranowicz, bowiem w tym samym czasie dokonuje egzekucji w Nowogrodku na rabusiu Moskaliku.

Wobec tego Sadowski i Bezdziel zostali powieszni w środę nad ranem. Skazańcy wracając z koleją Janulewiczem z robót sezonowych z kotwy zamordowali go w celu zawładnięcia uzbieraną przez niego gotówką w sumie 30 dolarów.

Zabił swą przyjaciółkę w faksówce

potem popełnił samobójstwo

Essen, 23 grudnia.

(t) Do jednej z taksówek podszedł wczoraj wieczorem jakiś mężczyzna i kazał się wieść do pobliskiego baru. Po chwili wyszedł on z lokalu z młodą niewiastą i pojechał dalej. Po kilkunastu minutach jazdy, usłyszał szofera dwa

strzały.

Zatrzymał on niezwłocznie samochód i otworzył drzwi wejściowe. Wewnątrz auta szofer ujrzał dwa trupy. Dochodzenie ustaliło, że młodzieniec zabił najpierw swą przyjaciółkę, potem sam popełnił samobójstwo.

Aresztowanie groźnych bandytów,

sprawców napadu na kasjera zakładów ks. Pszczyńskiego.

Katowice, 23 grudnia.

Przed kilku dniami donosiliśmy o śmiałym napadzie rabunkowym dokonanym na szosie między kopalnią Książę a cegielnią Wesola na kasjera dyrektora zakładów ks. Pszczyńskiego i towarzyszącego mu urzędnikowi Schoena.

Bandyci zrabowali kasjerowi 4.300 złotych.

W dniu wczorajszym zdołały wreszcie władze wpaść na trop zbrodniczej bandy.

Wieczorem patrol policyjny i komisariat w Sosnowcu, zauważyli na ul. Modrzejowskiej podejrzanego osobnika, który rzucił się na jego widok do ucieczki. Po krótkiej gonitwie, uciekającego zatrzymano obok dworca. Sprowadzony do komisariatu wylegitymował się on jako 21-letni Wiktor Dera ze wsi Wesola pod Murokami.

Wzięty w krzyżowy ogień pytań przyznał się on do dokonania wspomnianego wyżej napadu i zdradził swych kompanów.

W rezultacie policja aresztowała w dniu wczorajszym Józefa Miska, Wilhelma Bankego, Jana Pudełko, Józefa Grzombę, Wiktora Potrzebę i Karola Praygę. Józef Miska i Wilhelm Banke wzięli czynny udział w napadzie z Derą na kasjera ks. Pszczyńskiego. Po zrabowaniu 4.300 zł. wyjechali oni do Sosnowca, gdzie podbili się pieniędźni i zakupili sobie nowe brania

Policja zabrała opryszkom tylko 800 zł. Pozostali aresztowani bandyci mają na sumieniu szereg innych napadów.

Napadli oni na Rudolfa Mole i jego siostrę Bertę w Wesolej, którym zrabowali 99 zł. na szosie Brzezinka — Kosztowy i obrabowali oni handlarke Lipmerową. Śledztwo jest prowadzone w trybie doraźnym.

Hitlerowiec — awanturnik

nielegalnie przekroczył polską granicę

Lubliniec, 23 grudnia.

W Końcecach zaszedł wczoraj niesłychany wypadek prowokacji ze strony obywatela niemieckiego, Wiktora Słodeczyka. Słodeczyk przeszedł nielegalnie granicę i począł prowokować mieszkańców Końcech, odgrając się, że „Hitler tu przyjdzie i zrobi porządek”. Słodeczyka aresztowano za nielegalne przekroczenie granicy. Znaleziono przy nim legitymację hitlerowską.

Obrońcy dr. Kiernika i pośła Dubois

wygłosili wczoraj mowy na procesie „Centrolewu”

Warszawa, 23 grudnia.

W dniu wczorajszym w procesie przeciwko przywódcom „Centrolewu”, jako pierwszy zabrał głos obrońca dr. Kiernika — adw. Stefan Urbanowicz.

Na wstępie adw. Urbanowicz powołuje się na oświadczenie b. marszałka sejmu Rataja, który twierdził, że w łonie opozycji istniało przekonanie, że dwa przewroty mogą w Polsce stworzyć system, który byłby zgubny dla państwa i dlatego opozycja nie myślała o rewolucji.

Dalej adw. Urbanowicz zajmuje się analizą przepisów konstytucyjnych i dochodzi do wniosku, że prezydent Rząpliej winien ulegać sejmowi.

Klijentowi swemu dr. Kiernikowi wystawia obrońca jaknajlepsze świadectwo, powołując się przytem na szereg mów oskarżonego w sejmie. Obrońca stwierdza, że „Piast”, którego dr. Kiernik jest jednym z przywódców — jest najbardziej państwowo myślącym stronnictwem w Polsce. W końcu adw. Urbanowicz wzywa sąd do umiędzinienia dr. Kiernika z koleją zabrał głos adw. Benkel, obrońca pośła Dubois. Na wstępie mówi obrońca o roli historycznej PPS w Polsce.

Po dość abstrakcyjnym wstępie obrońca analizuje działalność TUR-u i milicji PPS. Obrońca twierdzi, że TUR zajmował się kulturowaniem wychowania filizycznego.

Jutro,
ukaże się
gwiazdkowy
numer „REPUBLIKI”
w znacznie zwiększonym formacie
Cena numeru
wraz
z „Panoramą”
25 groszy

Wiejscy fałszerze monet

skazani na ciężkie więzienie

Przemyśl, 23 grudnia.

Sąd okręgowy w Przemyślu rozpatrywał sprawę trzech wieśniaków: Jana Wartalnika, Wasyla Kołodźja i Jana Hawrylaka, oskarżonych o fałszerstwo monet. Fabrykowali oni 50 groszówki i 1 złotówki i puszczały w obieg.

Falsyfikaty wykonane były bardzo ładnie.

Po przeprowadzeniu rozprawy sąd skazał Wartalnika na 10 miesięcy ciężkiego więzienia, a dwu pozostałych oskarżonych na 8 miesięcy ciężkiego więzienia każdego.

Bandyci zamordowali

właściciela restauracji

Bydgoszcz, 23 grudnia.

Do jednej z oberż pod Janowcem w powiecie żnińskim zajeżdżało o północy samochodem pięciu mężczyzn, którzy za mówili kolację. Po tej spożytej poprosili o rachunek, a w chwili, gdy właściciel restauracji stał za ladą przygotowując rachunek, jeden z nich celnym strzałem położył go trupem na miejscu. Bandyci ograbili restaurację, potem zbiegli.

Uczeń popełnił

samobójstwo w pociągu

Szczecin, 23 grudnia.

(t) W pociągu, podmiejskim pozbawił się życia wystrzałem z rewolweru w skroń 18-letni uczeń Ryszard Ronkę. Dochodzenie ustaliło, że przyczyną samobójstwa były złe postępy w nauce.

Przywódcą hinduski

skazany na więzienie

Bombaj, 23 grudnia.

(t) W dniu wczorajszym przed sądem w Bombaju zapadł wyrok na syna przywódcy kongresu hinduskiego Pandit Malavia. Oskarżony był on o podżeganie ludności do biernego oporu za co został skazany na 9 miesięcy więzienia.

Władze wojskowe wysyłały specjalnych instruktorów, którzy jednak nie zauważyli nic podejrzanego. Ani Dubois, ani PPS nie mieli armii i nie chcieli urządzić rewolucji.

Co do kilku granatów znalezionych u członków PPS w Krakowie, stwierdza obrońca, że służyły one do... łowienia ryb. Gdy w kilku miejscach sali wybuchła śmiech obrońca mówi obszernie o sposobie łowienia ryb przy pomocy granatów.

Dziś od samego rana przemawiać zaczął adw. Szurlej obrońca dr. Putka, potem zabierze głos adw. Rudziński, obrońca Mastka.

Paryż przed świętami

Bajeczne widowiska dla dzieci. — Ożywiony ruch na ulicach. — Szumne plakaty przedwyborcze
Efektowne pozory i smutna rzeczywistość

(y) Na ulicach Paryża panuje nastrój przedświąteczny. Uroczyście lśnią wystawy wielkich magazynów, neą oko rozbłysła milionem charakterystyczne lalki, artykuły codziennego użytku, jedwabne pończochy, odświętnie ubrane woskowe manekiny w lekkich balowych sukniach jedwabnych sznurek, w osypanych solą, imitujące śnieg, brązowych welnianych kostiumach do sportu zimowego z psim szalami dookoła szyi. Tak ubierają się wytworzone paryżanki, udające się do Chamonix.

Z nastaniem mroku na placu „Palais Royal” zbierają się tłumy ciekawych, oczekując momentu, gdy fasady Louvru rozbłysną milionem świateł. Tysiące żarówek odtwarzają scenę z Rabelego — ucztą olbrzyma Gargantua. Gargantua siedzi przy stole, dookoła kucharze w białej, różnej, kotły i beczki. Nagle staje się cud; po przekroczeniu wyłączonego nieruchome figury nabierają życia; kucharze z ożywieniem krzają się dookoła, piwo pieni się w kufli, weselo igrają płomienie, leje się strumieniem białe i czerwone wino. Na dole stoją pełne entuzjazmu tłumy, cała okolica tonie w barwnym świetle potężnej reklamy.

Na wystawach wielkich sklepów urządzono atrakcyjne widowisko dla dzieci. Nieustannie wzdłuż kryształowych szyb przeciągają tłumy przedstawicieli najmłodszych generacji.

— Proszę się nie zatrzymywać! woluje personel sklepu.

Widowisko jest bezpłatne i każdy pragnąłby jaknajdłużej zatrzymać wzrok na pięknych obrazach i scenach odtwarzających obrazek na tle cudownych krajobrazów. Jedną z wystaw wyobraża święto w Japonii; na mglistym tle świętej góry Fudzjamy, w cieniu stuletnich świerków, — pagody, bonzowie, gejsze, zonglerzy, tancerze. A obok — góry zabawek, wypchane niedźwiedzie, składane domki „mekano”, na rozmaite gry, lalki o błękitnych oczach, samo loty i parowce. Dzieci poproszą nie mogą oderwać wzroku od nagromadzonych tu skarbów, przywołuje je jednak ciągle do porządku głos personelu:

— Proszę się nie zatrzymywać!

Na wystawach daje się zaobserwować wiele znamienne zjawisko niedziele nie widać broni, tanków, żołnierzyków. W dziedzinie tej zapanował obecnie wszechwładnie duch pacyfiku.

Szalony ścisk przed wielkimi wystawami wydaje się mimo wszystko idylla wobec tych scen, jakie rozgrywają się na jezdni i trotuarach. Powietrze przeszywa nieustannie świst gwizdek policjantów. Suną nieskończone sznury samochodów, wśród których ostrożnie torują sobie drogę maszynowe autobusy. Na trotuarach panuje istna panika. Młode paryżanki, wyrosłe w tej atmosferze zgiełku ulicznego, z pewnością

Do stratosfery!

(x) W tych dniach na lotnisku pod Paryżem nastąpił mały sensacyjny wylot do stratosfery, którego szczegóły trzymane są w wielkiej tajemnicy.

Nieustraszony lotnik, a mianowicie pilot Coupet i mechanik, którego nazwiska prasa paryska nie podaje zapragnęła pobić rekord profesora Piccarda, powszechnie bowiem przypuszczają, że aparat ich zdoła osiągnąć 17.000 metrów.

Aparat, na którym ma się odbyć lot, jest ukryty w specjalnej szopie, do której nikt niema dostępu. Tajemniczy aparat pilnuje ministerstwo lotnictwa, pod którego protektorem odbędzie się wspomniany lot.

Początkowa szybkość lotu będzie wynosić „tylko” 250 kilometrów na godzinę, jednak w miarę rozrzedzania się powietrza i malejącego oporu szybkość wzrastać będzie do 700 kilometrów na godzinę.

lawirują w tłumie, jakiejś staruszki w przedpotopowym kapeluszu omal nie zaduszone. Rzucają się w oczy drewniane tarcze z hasłami przedwyborczymi w rodzaju, jak:

- Komedjanci!
- Skąd Coty bierze pieniądze?
- O czym myśli prefekt?

Nad ulicą unosi się błękitna mgła. Do sklepów wchodzi coraz to nowi klienci. Subtelnie podmalowane sprze-

dawczynie zawijają zakupy. Zdawałoby się, iż Paryż nie odczuwa wcale kryzysu. Sa to jednak tylko pozory. Wystarczy zapytać pierwszą lepszą krawcową lub też malarza, aby dowiedzieć się prawdy. W redakcjach pism zjawiają się dziesiątki wygodzonych listów, które nie mają nawet gdzie przencować. Bezdolny staruszek zbiera niedopałki papierosów w pobliżu wielkich restauracji.

Fryzjer w klatce lwów

..golił odważnego kłowna

(x) Bywalec cyrku w Medjołanie przeżywał w tych dniach niemałą sensację. Dyrektor wspomnianego cyrku, który przez dłuższy czas naprzeciwko walczył z kryzysem, który dotknął jego przedsiębiorstwo, pragnął za wszelką cenę jakiejś sensacji, która by przysporzyła pustej kasie nieco gotówki. I uspokoiła ryki głodnych lwów i tygrysów.

W pogoni za sensacją wpadł wreszcie na „genjalny” koncept. Oto rozlepił na murach miasta wielkie i jaskrawe afisze, które zapowiadały nagrodę temu śmiałkowi, który odważy się wejść do klatki z lwami aby... gościć w tym groźnym sąsiedztwie jednego z kłownów, który się na to zgodził.

Oczywiście, pierwszeństwo mają panowie fryzjerzy. Zdawałoby się, że nikt nie zechce w tak lekkomyślny sposób narażać swego życia. Tymczasem, już następnego dnia zgłosił się pewien cyrulik... medjołański, który zgodził się na ten makabryczny eksperyment. Ustalono termin tego „wyczynu” a nowe wielkie plakaty obwieszczały na murach miasta, że fryzjer Alberto Negri z Medjołanu gościć będzie kłowna w klatce z lwami.

Pomysł dyrektora rzeczywiście spełnił kasę cyrku i na długo przed rozpoczęciem przedstawienia nie można było dostać do kasy. Wreszcie raz poczęto kulminacyjny punkt programu. Na środku areny ustawiono wielką klatkę z żelaznych prętów. Wewnątrz klat-

ki stało krzesło dla kłowna i stołeczek z przyborami dla golarza.

Gdy już kłowno Toto zajął swe miejsce i odważny fryzjer począł mydlić twarz według wszelkich zasad swego fachu, do klatki wkroczyły majestatem nie trzy wielkie, groźne lwy. Lwy widząc nieproszonego gościa najpierw omiły ze zdumienia, poczem zaczęły wydawać coraz groźniejsze pomruki. Widać było, że gdyby nie pogromca, który trzymał je w szachu wielkim łiczyskiem, najchętniej rzuciłyby się na drżącego kłowna i odważnego Figara.

Lwy zdradzały wielkie zniecierpliwienie i raz po raz rozlegał się groźny ryk, który wywoływał dreszcze wśród najodważniejszych widzów siedzących w ostatnim rzędzie i daleko od klatki.

Kłowna odważnego fryzjera drżały jak w febrze i brzytwa trzymaną drżąca ręką robiła spustoszenie na twarzy „klienta”. Widać było, że śpieszy się on z ukończeniem golenia tak bardzo, jak mu się to jeszcze niedwój w dotychczasowej praktyce nie zdarzało. Liczni koledzy z cechu fryzjerskiego wyrażali głośno uwagi, że kolega ich gości zupełnie nieprawidłowo i profanuje kunszt golarski.

Mimo to jednak odważny fryzjer dokończył swego dzieła, a rozenerwowana publiczność ochwyciła go na ręce i wśród triumfalnych okrzyków wyniosła pół żywego z areny.

Kelner płac ć.

Aby nie trudzić gościa, wbrowa dzono ciekawą nowację

(x) Zarządy wielkich restauracji za stanowiąc się już oddawna nad tem, czem zastąpić konieczność wołania gościa „kelner, płacić”.

Zdarza się bowiem, że wśród ogólnego gwaru i hałasu kelner nie słyszy wołania, co denerwuje niecierpliwego gościa. Głośne wołanie w cichym lokalu denerwuje również innych gości zajętych lekturą.

W krajach skandynawskich, klienci restauracji używają dla przywołania kelnera wszelkich środków akustycznych, co jednak jest równie niewygodne. Korzystano tam jednak i ze środków optycznych, jak na przykład podniesienie ręki lub znaczące spojrzenie, wystarczyło, aby kelner, zbliżył się do stolika.

Teraz jednak w związku z postępami w dziedzinie techniki, zastanawiają się poważnie nad możliwością zastosowania do tego celu jakiegoś mechanicznego środka, któryby zastąpił przestarzałe sposoby kiwania ręką lub głową. Niejaki Kiertzner skonstruował i opatentował specjalną małą lampkę elektryczną, która ustawiona na stoliku zapala się w chwili gdy zachodzi potrzeba przywołania kelnera. Mała lampka ustawiona na wysokim postumencie na stoliku i składa się z kilku kolorowych żarówek, przyczem każdy kolor oznacza co innego. Czerwony kolor naprzekład — płac ć, zielony — kawy, biały — pikolaka i t. d.

Lampka zapala się za nacisnięciem odpowiedniego guziczka, gaśnie zaś wtedy, gdy do stolika zbliży się kelner, aby odebrać zamówienie.

Alarmujące lampki są w Skandynawii wprowadzone we wszystkich większych lokalach rozrywkowych i gastronomicznych i okazały się bardzo praktyczne.



Kobiety o zbrodniczych skłonnościach

Teorie naukowe i praktyka. — Kim była markiza Brinvilliers?

(x) Według teorii słynnego uczonego profesora Lombroso przestępcą trzeba się urodzić i przestępcy takiego nie należy karać, lecz leczyć, gdyż ci wszyscy, których czynny wywołują u nas groźne nie są zwykłymi przestępcami, lecz chorymi ludźmi, których tylko dlatego należy izolować od reszty społeczeństwa, aby ich móc leczyć.

W ostatnich latach bardzo wiele dysputowano nad tą „lombrozowską” teorią i niektórzy uczeni skłaniają się do niej.

W ostatnim czasie nad uzupełnieniem tej teorii pracował niemiecki uczonec dr. Wulsen, który wydał dzieło traktujące o przestępstwach popełnianych przez kobiety, wskutek zaburzeń seksualnych.

Jako przykład takiej zbrodniczości wśród kobiet podaje dr. Wulsen popularną ongiś trucicielkę markizę de Brinvilliers. Markiza była córką wysokiego oficera w Paryżu i dzięki swemu urodzeniu należała do jednej z bardziej szanowanych rodzin Francji. Bardzo ładna miała szalone powodzenie i dzięki swym osobistym zaletom była powszechnie lubiana. Bardzo bogata chętnie była przyjmowana w wielkim świecie, a jej dobry humor i wesołe usposobienie jednaly jej wielu przyjaciół.

Ukończywszy lat 21 wyszła za mąż za markiza de Brinvilliers, który odpowiadał jej zarówno urodzeniem jak i majątkiem. Małżeństwo to wkrótce po pierwszych wzruszeniach zawarło jakgdyby młójącą ugodę. Pozostawili

sobje nawzajem zupełną swobodę.

Markiza wkrótce po ślubie poznała przystojnego kapitana Jana Babtystę de Saint Croix z którym zupełnie jawnie zdradzała swego męża. Ojciec markizy oburzony na córkę zwracał jej niejednokrotnie uwagę na niestosowność jej postępowania. Markiza jednak ani słyszeć chciała o rozstaniu się z kochankiem. Wówczas ojciec cieszący się wielkimi wpływami spowodował, że za jakiegoś błędnego przewinienie osadzono kapitana de Saint Croix w Bastylii.

Ta nagła rozłąka z ukochanym wpływała deprymująco na rozżaloną markizę. Żywa i pełna temperamentu istota, zamknęła się w swym mieszkaniu i w welonie pokutnicy oddawała się pobożnym praktykom. Gwałtowna zmiana charakteru i usposobienia, ból spowodowany rozłąką z ukochanym nagła pobożność, jest zdaniem doktora Wulsena charakterystycznym objawem zbrodniczych typów.

Uwięziony kapitan zawarł w więzieniu znajomość z pewnym awanturnikiem włochem, który nauczył go sekretnych sposobów przyrządzania trucizn. Saint Croix rozżalony na rodzinę markizy za pozbawienie go wolności, przysięgł im zemstę, która w pierwszym rzędzie dotknąć miała pana D'Aubray, ojca markizy.

Po odzyskaniu wolności kapitan podzielił się swymi zamiarami z markizą, która wyraziła gotowość udzielenia mu pomocy przy urzeczywistnieniu zbrodni

liczych zamierzeń, które tembardziej przypadły jej do gustu, że markiza po wymarciu swej rodziny stawała się jedyną spadkobierczynią ogromnej fortuny.

Markiza szybko doprowadziła wędze nabytą przez kochanka do doskonałości. Dla zbadania dozy trucizny trula ona wszystkie zwierzęta, jakie jej wpadły pod rękę. Chcąc się jednak upewnić jaka doza może usmiercić człowieka poczęła dokonywać próby na niewinnych ludzich i tak otrula swego lokaja, który się ciężko rozchorował, lecz nie zmarł. Markiza dowiedziawszy się, że ojciec jej lekko zaniemógł w podróży udała się do niego i pielęgnowała go z najczulszym poświęceniem. Oczywiście, że wskutek tej „pielegnacji” biedny człowiek zmarł.

W ten sposób kochankowie zgładzili ze świata dwóch braci markizy, po których markiza odziedziczyła ogromny spadek. Siostra jej była ostrożniejsza i dziwnym trafem uniknęła śmierci.

Po „zalatwieniu się” w ten sposób z całą bliższą rodziną, zapragnęła markiza otruć swego męża, aby zawładnąć jego majątkiem i poślubić swego zbrodniczego współnika.

Życie markizy Brinvilliers uratował jednak zbieg okoliczności. Otóż kapitan de Saint Croix nie chciał wcale poślubić zbrodniarki do czego się bał przyznać. Udawał przeto, że truje markizę, dając mu małe dozy trucizny, tak że biedny człowiek nie mógł umrzeć i stale chorował.

Szkoły tańca nie są miejscami rozrywek i nie opłacają podatku widowiskowego

(d) Czy szkoły tańca są miejscami rozrywek? Władze samorządowe twierdzą, że tak i dlatego właścicielom tego rodzaju szkół wyznaczają podatek, pobierany od publicznych zabaw i rozrywek.

Właściciele szkół tańca dowodzą jednak, że nie podlegają temu podatkowi. Spór ten obecnie ostatecznie rozstrzygnął Najwyższy Trybunał Administracyjny, który stanął po stronie właścicieli szkół tańca.

Jak wiadomo, władze, udzielając zezwolenia na prowadzenie szkół tańca, do magają się przestrzegania czterech zasadniczych warunków, a mianowicie: 1. W szkole musi być tylko udzielana nauka tańca, 2) Musi być stale prowadzony imienny spis uczęszczających, 3) Mogą być produkowane tylko utwory, wchodzące w zakres muzyki salonowej, 4) Lokal szkoły nie może być używany na inne cele bez zgody władzy administracyjnej.

Najwyższy Trybunał Administracyjny stwierdził więc, że z powyższych warunków wynika, że szkoła tańców jest miejscem zamkniętym i nie może być uważana za miejsce publicznych zabaw, a tem samem nie powinna podlegać podatkowi od zabaw publicznych.

Jako miejsce publicznych zabaw należy rozumieć lokal dostępny dla każdego, który pragnie się zabawić, gdy tym czasem do szkół tańca mają dostęp tylko adepci sztuki tanecznej, których imienna lista zarząd szkoły winien prowadzić.

Jest rzeczą możliwą, że niektóre szkoły tańca nie stosują się do wydanych zarządzeń i wpuszczają do sal tanecznych każdego, kto pragnie się zabawić i nie myśli wcale o nauce rumbi, tanga, czy bostona.

W tych wypadkach jednak władze administracyjne winny właścicielom szkół pozbawić koncesji.

Jeśli jednak chodzi o szkoły taneczne, które ściśle się stosują do zarządzeń władz, to nie należy ich uważać za miejsce rozrywki.

Opierając się na powyższych przesłankach Najwyższy Trybunał Administracyjny, uznał, że władzom samorządowym nie wolno pobierać od właścicieli szkół tańca podatku widowiskowego.

Warto zaznaczyć, że ministerstwo spraw wewnętrznych, do którego poprzednio odwołał się właściciel szkół tańca, zajęło wręcz odmiennie stanowisko.

3 głodu

(d) Na ulicy Zielonej zasłabła z głodu 46-letnia Japina Grzelak, zamieszkała przy ul. Słomianej 4. Pogotowie, po udzieleniu pierwszej pomocy, przewiozło ją do szpitala przy zbieralni miejskiej.

LECZNICZA ORTOPEDJA.

Od dwóch lat istnieje w Łodzi przy ul. Wólczańskiej Nr 10 (front, parter) specjalny zakład dla leczniczej ortopedji pod osobistym kierownictwem p. dyr. J. Rapaporta ze Lwowa. Od dwóch lat rola się w piśmie łódzkich podziękowań i dziękczynnych listy, osób znanych w naszym mieście, którzy za uzyskaną pomoc w cierpieniach wypowiedzają swą wdzięczność dyr. J. Rapaportowi. Przed nami leży znowu list dziękczynny, podpisany przez J. Bartoszewskiego, zamieszkałego w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego Nr 172, którym stroskana rodzice wypowiadają niemal dozgonną wdzięczność dyr. Rapaportowi za dźwignięcie ich córki Marii z łoża boleści, w którym pozostawała od kilkunastu miesięcy, cierpiąc na niedowład kończyn na tle gruźlicy kręgosłupa. Przez zastosowanie aparatu ortopedycznego umiejętnie zaszpilowanego, chora odzyskała władzę w kończynach i obecnie jest rekonwalescentką.

Takiego rodzaju wynikami poszczycić się może dyr. Rapaport w niezliczonych wypadkach, co dzieki swej kolosalnej praktyce przez lat 30 (zakład leczniczej ortopedji założył w 1901 r.) staje się zupełnie zrozumiałe. Liczne podziękowania torują sławę dyr. J. Rapaporta wszędzie, gdzie tylko znajdzie się cierpiący na schorzenia kostne, jak skrzywienia kręgosłupa, płaskie boki, bóle stopy, garby, gruźlicę kości i t. p. Szczególnie szczęśliwą rękę posiada J. Rapaport w umieszczeniu przepuklin nawet najstarszych a liczni chorzy na przewlekły, zawdzięczają dziś temu wielkiemu specjalście swą czerstwą zdrowie, możność pracy i zabezpieczenie przed napadami zapałkami, które w wielu wypadkach kończyłyby się śmiercią.

„Nadliczbowe” godziny w zakładach przemysłowych

zostały zniesione i zakazane specjalnym okólnikiem głównego inspektora pracy

(d) Główny inspektor pracy rozesał obecnie okólnik do inspektorów pracy wszystkich okręgów i obwodów, w którym poleca, aby w razie nielegalnego zatrudnienia pracowników umysłowych

nadliczbowych przy pracach bilansowych i inwentarzowych, inspektorzy stosowali w całej rozciągłości kary administracyjne, przewidziane w noweli do ustawy o czasie pracy, która weszła w życie z dniem 7 listopada.

Jak wiadomo, żadnej firmie nie wolno obecnie zatrudniać pracowników umysłowych w godzinach nadliczbowych, bez odpowiedniego zezwolenia inspektoratu pracy. W okólniku, rozesłanym przez głównego inspektora pracy, wyraźnie zaznaczone, że jeśli firma, ubiegająca się o zezwolenie, w ciągu ostatniego roku przeprowadzała u siebie redukcje, nie należy jej zezwalać na nadliczbową pracę, gdyż winna ona przynajmniej czasowo zwiększyć swój personel, przyjmując do pracy poprzednio zredukowanych pracowników. Zezwolenie na nadliczbową pracę może być udzielone tylko pracownikom, znajdującym się na kierowniczych stanowiskach w firmie, jak buchalterom, głównym kasjerom i t. d.

W okólniku głównego inspektoratu pracy zaznaczono również, że nawet, gdy firma nie przeprowadzała żadnej redukcji, winna ona również przyjmować do nadliczbowych robót nowych ludzi z pośród bezrobotnych pracowników umysłowych.

Zezwolenia na pracę w godzinach nadliczbowych, w myśl instrukcji głównego inspektoratu pracy, mają być udzielane tylko w wyjątkowych wypadkach, wymagających specjalnego i szczegółowego uzasadnienia.

Inspektorzy pracy, rozpatrując każde podanie w sprawie nadliczbowych godzin pracy, będą zasięgały opinii organizacji, reprezentujących pracowników umysłowych.

Jednocześnie inspektorzy pracy przystępują do szczegółowej kontroli wszelkich przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Stwierdzono bowiem, że pewna ilość firm nie stosuje się do wydanych zarządzeń i zatrudnia pracowników w nadliczbowych godzinach, nie ubiegając się zupełnie o zezwolenie władz.

Poradnik astrologiczny

URODZENI pod znakiem KOZIOROZCA w dniu 23 grudnia. — posiadają charakter STATECZNY, marzycielski, wrażliwy, cechuje ich wrodzona intuicja i inteligencja, mają zamiłowanie do religii i etyki, pedagogiki lub sądownictwa, a na stanowisku niezależnym wyniosą się jak najwyżej i będą kierować innymi. W życiu przyszłym oczekuje ich powodzenie pomimo wielu trudności i przeciwności. Będą mieć wielu wrogów, lecz takowych umiejętnie zwalczą. Zajmą niezależne stanowisko społeczne, na którym będą mieć powodzenie, a dzięki akuratomemu wypełnieniu obowiązków otrzymają uznanie od osób zajmujących wysokie stanowiska rządowe lub polityczne. Dalsze ich życie będzie szczęśliwsze, w pożyciu małżeńskim zadowolenie duchowe i zabezpieczenie materialne. Chwilowych niepowodzeń nie powinni się zrażać a energicznie zwalczać i nie ulegać wpływom.

Urodzeni pod znakiem KOZIOROZCA — powinni wystrzegać się wszelkich wzruszeń i podrażnień nerwowych, gdyż takowe osłabiają organizm.

Dla urodzonych 23 grudnia, szczęśliwy miesiąc lipiec, daty dnia 15, 26, 31, kolor szary z czerwonym, jako amulet - talizman ALMANDIN przynosi szczęście, liczby loteryjne 1 4 4 2 3 — 14.

Występy złodziejskie

(d) Motłowi Kozłowskiemu zamieszkałemu przy ulicy Północnej 24, skradziono futro, wartości 1300 zł.

Z mieszkania Fajgi Glicensztajn przy ulicy Zygierskiej 25 skradziono garderobę i bieliznę, wartości 1400 zł.

Z pracowni swetrów i pończoch Lejba Hermana przy ulicy 6-go Sierpnia 47 skradziono garderobę i rozmaite przedmioty domowego użytku, wartości ogólnej 1350 zł.

Zofii Żelazowskiej (Moniuszki 10) skradziono z mieszkania garderobę i biżuterię, wartości ogólnej 1500 zł.

Dziś, w środę dnia 23 grudnia Teatr „BOMBA“

pod kierownictwem L. STARSKIEGO zaprezentuje Łodzi świąteczny program przepychu i humoru p. n.

„..a Bomba śmieje się!..“

2 akty, 20 obrazów
pióra: Hemara, Jastrzębca, Tuwima, Własta i innych
Muzyka kompozytorów krajowych i zagranicznych.
Na czele zespołu król humoru

ROMUALD GIERASIENSKI

- udział biorą:
ST. BALCERAKÓWNA
M. BARGIELSKA
B. HALMIRSKA
J. PROKOPIAKÓWNA
I. RÓŻYŃSKA
R. GIERASIENSKI
ST. HEINRICH
W. JANECKI
A. OLICHOWSKI
A. SUCHCICKI
J. WELIN

10 DANCING — BOYS

z teatru „Femina“
8 Bomba-Girls, chóry, statystki i statystki!
20 przebojów! Efektowne dekoracje!
Rewja najpiękniejszych kostiumów!

Ceny biletów nie podwyższone, od 1 zł. do 4,50 zł. Bilety można wcześniej nabyć w „Orbisie“ (Piotrkowska 67). W dni świąteczne w kasie teatru od godz. 11 rano.

Po dziesięciu latach oszust wpadł w sidła Rok więzienia za wyłudzenie 100 dolarów.

(d) Dziesięć lat upłynęło już od czasu, gdy p. Kazimierz Czystak, młody handlowiec, padł ofiarą sprytnego oszusta, który wyłudził od niego około 100 dolarów.

Oszust przedstawił się p. Czystakowi, jako agent pewnego młyna parowego, znajdującego się pod Warszawą. Twierdził, że może dostarczyć mąkę po bardzo niskiej cenie.

P. Czystak zawarł z nim transakcję, nie informując się nawet w młynie parowym, czy agent jest do tego rodzaju czynności upoważniony. Dopiero, gdy wręczył mu pieniądze i nie otrzymał przyrzeczonego towaru, zwrócił się do młyna.

Wówczas wyszło na jaw, że padł ofiarą wyrafinowanego oszusta, który w imieniu rozmaitych firm podejmował zamówienia, wyłudzając od swych klientów zadatki.

P. Czystak zwrócił się do policji. Oszusta jednak nie zdołano schwytać. Poszkodowany po pewnym czasie zapomniał o poniesionej stracie.

W marcu b. r. Czystak, oczekując

na dworcu kaliskim na przybycie pociągu z Warszawy, zwrócił uwagę na pewnego mężczyznę, bardzo podobnego do poszukiwanego oszusta.

P. Czystak wdał się z nim w rozmowę, w czasie której upewnił się, że jego przypuszczenia były słuszne. Oszust nie poznał go i rozmawiał z nim bardzo swobodnie, zaznaczając między innymi, że dawniej dość często przyjeżdżał do Łodzi, ostatnio zaś stale przebywa w Warszawie.

— Przed dziesięciu laty był pan w Łodzi, prawda — przerwał mu Czystak. — Zdał się, że pan wtedy występował w charakterze przedstawiciela pewnego młyna parowego.

Nieznajomy zmieszał się, co Czystak upewniło, że ma do czynienia z oszustem. Zaalarmował więc policję.

Dochodzenie wykazało, że przytrzymanym był Alfons Strude, dwukrotnie już karany za oszustwa. Stwierdzono, że istotnie wyłudził od p. Czystaka dolary.

Strude stanął przed sądem i został skazany na rok więzienia.



Perskie oko

Mayer jest zaręczony. Wczoraj przyniósł swej narzeczonej brylant.
— Ten brylant kosztował mnie 500 dolarów.
— powiada Mayer.
Naręczona klasnęła w dłonie z wielkiej radości.
— Ale, jeżeli chcesz, mogę ci go oddać za 200.
— dodaje Mayer.

Kolasiński powiada:
— Ludzie mają dziwny zwyczaj rzucania na chodnik torebek od zjedzonych owoców.
— A co pan robi z temi torebkami?
— Ja?.. Wrzucam je do skrzynki pocztowej.

Pan Kar'ó i panna Micia są sam-na-sam.
— Ach, Micia, ty jesteś jak cukier...
— Takta słodka?..
— Nie. Taka wyrażinowana..

Pietrasifscy mają synka. Straszniego Jobura.
Lże, krzyczy, wrzeszczy, gdera, wszystko przewraca do góry nogami.
— Nie wiem od kogo nasz synek nabył tyle wzd... — powiada Pietrasifska. — Chyba nie ode mnie..
— Słusznie... — odpowiada Pietrasifski. — Bo tyś ich jeszcze nie pozbyła..

Ktoś zwraca się do Chaplina:
— Niech mi pan poradzi, kim ma zostać mój syn: malarzem, czy pisarzem?.. On ma do jednego i do drugiego talent..
— Niech on lepiej zostanie pisarzem... — odpowiada Chaplin. — Papier jest tańszy niż płótno.



LAUREL i HARDY
(FLIP i FLAP)

Za kratami

Wielki film wielkich komików
Święta spędzamy
w „Grand-Kinie“
2 godziny bezprzerwanego śmiechu!
I-szy długometrażowy film najwybitniejszych komików.
„GRAND-KINO“

Prawdziwą gwiazdką będzie dla bywalców „LUNY“

święteczny przebój filmowy

„Melodia Szczęścia“

z ulubioną parą artystów

Janet Gaynor

Charles Farrell

Dużury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki:
J. Koprzyńskiego (Nowomiejska 15), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56), M. Rozenbluma (Śródmiejska 21), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), J. Kłucka (Katna 54), L. Czyńskiego (Rokicińska 53).

„COCTAIL“

(PRZEJAZD Nr. 34)

Od piątku, dnia 25-go grudnia
Sensacyjny świąteczny program p. I.

„Aż 4 asy“

18 obrazów! Humor, śpiew, taniec!

Tylko kilka dni wystąpią art. warsz. „BANDY“.

Nora Ney i Kalinówna

oraz

Hanusz Boroński, Minowicz

K. Tatarkiewicz

Xenia Grey

Czacharska

Blok

Snay i inni.

Reżyser: K. Tatarkiewicz. — Kier. III. T. Sygietyński.

O wszystkim potrochu

Nowe porządki w kinach. — Strzec się złodziei podczas świąt! — Zamiast życzeń — ofiary na bezrobotnych

Władze administracyjne wydały nowe zarządzenia w sprawie porządku w kinoteatrach.

W myśl nowych zarządzeń po ukończeniu przedstawienia na ekranie powinien być wyświetlany znak wskazujący kierunek wyjścia. Przerwa między seansami powinna trwać co najmniej 10 minut, przyczem czas ten winien być użyty przedwzruszeniem na przewietrzenie widowni.

W łóżkach nie wolno ustawiać miękkich trzosi w rodzaju kanapek lub foteli, ponadto łóżka nie mogą być zasłonięte firankami lub storami.

Nowe to rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 24 b. m.

Wiadomo, że podczas świąt złodzieje nie próżniają, lecz wręcz przeciwnie wznaga się ich działalność, albowiem odroczynek świąteczny, składanie wizyt i zamykanie sklepów stwarza dla nich wyjątkowo korzystne okoliczności.

W związku z tym główna komenda policji wydała okólnik do podwładnych organów policyjnych, aby zwiększyły czujność podczas świąt. Właściciele banków, magazynów, składów i sklepów winni również wzmocnić czujność w okresie świątecznym. Praktyka dotychczasowa dowiodła, że złodzieje, podkopywacze, kassalarze, korzystając z okresu świątecznego, planują zawsze większe wyprawy na domy bankowe, magazyny jubilerskie, sklepy futer i t. p.

Naczelny komitet do spraw bezrobocia wydał odezwę do społeczeństwa, w której załącza wstrzymanie się w tym roku z przesyłaniem życzeń świątecznych i noworocznych i składanie przeznaczonych na ten cel kwot jako ofiary na rzecz bezrobotnych.

Słuszny i godny poparcia apel naczelnego komitetu znajduje niechwilnie szerokie poparcie wśród wszystkich warstw naszego społeczeństwa.

Hallo! Tu radio!..

PROGRAM ROZGŁOSNI ŁÓDZKIEJ „POLSKIEGO RADJA“
SRODA, dnia 23 grudnia 1931 r.
11.58—12.10 Sygnal czasu, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie, odczytanie programu dziennego.
12.10—13.15: Muzyka z płyt gramof. i A. Klingebell, Piotrkowska 160.
13.15—15.50: Przerwa.
15.50—16.15 Płyty gramofonowe z W-wy.
16.15—16.20 Komunikat dla żeglugi i rybaków (tr. z W-wy)
16.20—16.40 „Teraz nad morzem“ wygl. prof. Sumiński (tr. z W-wy).
16.40—17.10 Płyty gramofonowe z Warszawy.
16.55—17.10 Lekcja języka angielskiego systemem Linguaphone
17.10—17.35 „Tajemniczość i czarodziejskość nocy wigilijnej“ — wygl. dr. Kazimierz Zawistowicz, Tr. z W-wy.
17.35—18.50 Koncert popoł. w wyk. ork. P. R. pod dyr. Józefa Ozimieckiego, Tr. z W-wy.
18.50—19.15: Rozmaitości
19.15—19.30 Skrzynka pocztowa łódzka — omówi red. Jan Piotrowski
19.30—19.45 Komunikat Izby Przem. Handl. w Łodzi odczytanie programu na dzień nast., oraz kalendarzyk filmowy, repertuar teatrów.
19.45—20.00, Prasowy Dziennik Radiowy z Warszawy.
20.00—20.15 Feljeton muzyczny z W-wy

20.15—21.00 Koncert muzyki lekkiej w wyk. ork. pod dyr. S. Rachonia (tr. z W-wy).
21.00—21.15 Kwadrans literacki: nowela wigilijna — p. T. Nittman (tr. z W-wy)
21.15—22.00 Recital skrzypcowy R. Totenberga, Akomp. L. Ursteina (tr. z W-wy).
22.00—22.25 Pieśni i arje włoskie w wyk. C. Maenza (tr. z W-wy).
22.25—22.40 Dodatek do prasowego Dziennika Radi, kom. meteorol. polic. oraz wiadomości sportowe (tr. z W-wy).
22.40—24.00 „Seacer detektorem po Europie“, retransmisje stacyzagranicznych.
AUDYCJE ZAGRANICZNE.
16.30. Davenporty. Koncert symfoniczny z Bournemouth.
20.30. Strasburg. „Galatea“ — opera W. Masségo.
20.45. Medjolan. „Trzy serenady“, oraz „Kapral Susina“ — dwie operetki Dall'Argine.
21.00. Rzym. Wieczór muzyki operowej.
21.45. Paryż. „Les felles amureuses“, słuchow. Regnard'a.
22.35. Davenporty. „Kopciuszek“, opera Masseneta.



Feliks Galippeau

znakomity aktor francuski zmarł w Paryżu

(tu) W Paryżu zmarł znakomity aktor francuski Feliks Galippeau. W ostatnich czasach Galippeau chorował i z tego względu nie ukazywał się na scenie, co nie przeszkadzało jednak, aby sława jego nie malała, lecz wręcz przeciwnie —

rosła z każdym dniem. Publiczność nie zapomniała o nim i nadal darzyła go swymi sympatjami. Samo jego nazwisko wywoływało już uśmiech na twarzy paryżan.

Niemożliwą jest rzeczą wyliczenie wszystkich sztuk, w których występował znakomity ten komik francuski. Dość wspomnieć, że miał on w swej przeszłości artystycznej 385 ról różnego charakteru i rodzaju. Przed kilku laty Galippeau otrzymał wstążeczkę Legji Honorowej, a wieść ta, zakomunikowana ze sceny, wywołała burzę okłasków na widowni pod adresem popularnego „omika“.

Galippeau zasłynął nie tylko jako doskonały aktor, lecz również jako świetny recytator humorystycznych monologów i dowcipów. Całymi godzinami mógł on opowiadać kawały, które nigdy nie nudziły się jego słuchaczom.

Nowiny

teatralne i filmowe

(bf.) W Moskwie wyświetlany jest obecnie film „Prawa strona“, informujący publiczność, jak należy kierować samochodem oraz film „Walka o życie“, omawiający teorię Darwina.

(bf.) Znany kompozytor Robert Stolz pracuje obecnie nad nową operetką p. t.: „Venus w jedwabkach“.

karnieck teatralky

TEATR MIEJSKI

Dzisiaj w środę premiera szlagierowej komedji w 3-ach aktach Friedmana i Nerza „Dr. Stieglitz“, w której bezrozki kapitalny kołom spłata się w jedno z dyskretnym sentymentem. W roli popielawej bawic będzie publiczność Michał Znicz. W innych rolach: Dąbrowska, Suchecka, Karczewska, Słowiński, Winawer, Węgrzyn i inni. Reżyserja J. Waidena, Dekoracje K. Mackiewicza. Ceny znizone.

Jutro teatr wieczorny. Na ukończeniu próby z komedji St. Kierzyńskiego „Czwarty do brida“.

BAJKA DLA DZIECI

W drugi dzień świąt o godz. 12-iej w rolownie wszystkie grzeczne dzieci przyjdą do Teatru Miejskiego na uroczą, kolorową przepianą mnóstwem efektów muzycznych i choreograficznych bajkę Barbary Ring „Odzyskane serce“ w reżyserji Z. Zembickiego

TEATR KAMERALNY

Najweselej i najmieliej spędzi się dzisiejszy wieczór przedwigliwny na przebojowej komedji Jerome-Jerome'a „Mess Hobbs“ w świetnej reżyserji dyr. K. Borowskiego i w brawurowym wykonaniu całego zespołu z J. Macherską na czele. — Ceny znizone

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA

Świąteczny program Teatru Popularnego w sali Geyera zapowiada się niezwykle interesująco ze względu na udział pierwszorzędnych sił artystycznych stolicy. Wystąpią: król humoru Edward Reden, Zgorzeńska Janina — znakomita artystka warszawska teatrów rewiowych, Nelly Norris — primabalerina teatrów warszawskich, Zdzisław Zadejko — b. baletmistrz opery katowickiej, Zygmunt Słowiński — piosenkarz i konferencjeur, oraz balet — Zadejko.
Rewisj p. t. „U nas Reden“ grana będzie, poczynając od piątku 25-go grudnia codziennie. Ceny niepodwyższone (od 30 gr. do 2 zł.).

DZIS REWELACYJNA PREMIERA W BOMBIE

A więc dziś teatr „Bomba“ (Kopernika 16) zadziwi całą Łódź rewelacyjnym świątecznym programem przepychu i humoru p. n. „Bomba śmieje się“ Nie ulega wątpliwości, że program ten utrzymany na najwyższym poziomie artystycznym, stanie się dla naszego miasta prawdziwą sensacją dnia. Szczególne poruszenie wywołają z pewnością następujące numery: pełne humoru, aktualne skecze łódzkie „Za gotówkę“ i „Katz ma trafne“, z królem komików polskich, Romualdem Gierasieńskim półfinał z udziałem 10 danc'ng-boys, finał, w którym publiczność będzie otrzymywała podarki gwiazdkowe, dalej „Chór Of — Dana“, parodia znanego chóru polskich rewelersów i wręczcie „Złamane liście, pikanterji i komizmu, Teksty poszczególnych numerów piera Henara Jastrzebca Tuwima, Własta i innych. Zespół, na czele którego stoi Romuald Gierasieński, składa się z najlepszych aktorów scen warszawskich. Ceny miejsc, mimo ogromnych kosztów, nie będą podwyższone.

KLIMCZAK

Powieść kryminalno-sensacyjna

Napisał specjalnie dla „Expressu” JERZY BAK

89)

STRZĘSZCZENIE POČZATKU POWIEŚCI.

W Katowicach popełniono zagadkowe morderstwo. Ofiarą zbrodniarzy padł współwłaściciel fabryki chemikali, Kamiński oraz jego żona. Stwierdzono, że Kamiński pracował ostatnio nad dymostym wynalazkiem, który miał spowodować przewrót w dziedzinie produkcji farb. Zwłoki wykryto w opancerzonym gabinecie posiadającym liczne dzwonniki alarmowe i do którego nikt nie miał prawa wstępu. Z biurka skradziono dokumenty, dotyczące wynalazku.

Podjęcie pade na współnika Kamińskiego, Fryderyka Blatta, który po pewnym czasie umiera w szpitalu dla obłąkanych, opętany jakas mania prześladowcza. Z pozostawionego pamiętnika wynika, że Blatt miał zamiar zgadzić swego współnika, ale zbrodni tej nie popełnił.

Po śmierci Blatta kierowniczką fabryki zostaje jego żona, pani Lia, która raz już uciekła od swego męża z podejrzany osobnikiem, niejakiem Szarkiewiczem. Osobnik ten porzucił ją jednak, gdy Blattowa straciła środki do życia.

Stenotypistka w fabryce Blatta i Kamińskiego była Jadzia Krzyżkówna, zaręczona na nieoficjalnie z Kazikiem Flaszkowskiem.

Opiekunem Flaszkowskiemu był Kamiński, który w myśl testamentu ojca Kazika dysponował jego kapitałem w sumie 100.000 dolarów. Po zabójstwie Kamińskiego okazało się, że pieniądze te zostały z banku wycofane.

Jadzia nawiązuje znajomość z detektywem Czyńskim, który podejmuje się wykrycia sprawców tajemniczego morderstwa. Czyński dochodzi do wniosku, że na terenie Polski grasuje tajemnicza banda „Rubinowy Pierścień”, do której należą zawodowcy oszuści i włamywacze: Klimczak, Scheidemann, Wosiak i inni. Między innymi podejrzani pada również na mieszkającego w Katowicach rzekomego jasnowidza Zarańskiego, który w straszliwy sposób maltretuje swą córeczkę Gizę. Dziewczynką zaopiekował się Jadzia.

Klimczak został zabity podczas pościgu na ciemnej uliczce w Łodzi, lecz po kilku dniach okazało się, że groźny handyta żyje tajemniczo, tej nie zdolano narazie wyjaśnić.

Pewnego wieczoru do mieszkania Jadzi wpadł Flaszkowski, ścigany przez policję.

Jadzia udzieliła mu schronienia w swym mieszkaniu. Flaszkowski przynajmniej się, że kocha Hankę, pensjonarkę z zakładu Zeberkowej i że ona wciągnęła go do bandy „Rubinowy Pierścień”. Jadzia stara się go skłonić do powrotu, lecz Flaszkowski nie chce o tem słyszeć.

Członkowie bandy „Rubinowy Pierścień” Scheidemann i Lenczewski, wysyłała do Jadzi list, donosząc, że Flaszkowski jest w niebezpieczeństwie. Za tej pośrednictwem chcą zwać do Warszawy Czyńskiego.

Jadzia, po otrzymaniu listu wyjeżdża do Warszawy. Lenczewski przedstawia się jako wywiadowca warszawskiego Urzędu Śledczego i namawia ją do napisania listu wzywającego Czyńskiego do Warszawy (hotel „Victoria” pokój 225).

Jadzia, nie przeczuwając nic złego napisała list, który Lenczewski schował do swej kieszeni, gdy Jadzia chciała wyjść z pokoju, handyta zatrzymał ją, nakładając jej kajdanki na ręce.

Tymczasem detektyw dowiedziawszy się od dozorcy, że Jadzia po otrzymaniu jakiegoś listu pojechała do Warszawy, udaje się również do stolicy, by ją odnaleźć.

Po stoczeniu walki z Lenczewskim i Scheidemannem zwalnia Jadzie z rak opryszków.

Zabiera ją do pokoju Hanki i tam zamieszkuje w trójce. Flaszkowski opiekował się troskliwie Jadzia, zaniebując Hankę.

Tymczasem Lenczewski i Scheidemann przysięgają zemstę Flaszkowskiemu.

Pewnego wieczoru, gdy Flaszkowski wyszedł z Hanką za miasto, napadł na nich Lenczewski, raniąc ciężko Hankę.

Hanka wskutek otrzymanych ran zmarła na ulicy.

Flaszkowski zwraca się do Czyńskiego, chcąc mu wytłumaczyć swe dotychczasowe postępowanie.

Czyński słuchał tych zwierzeń z niestającym zainteresowaniem.

Przypomina pan sobie pewnie ów dzień, kiedy wyjechał pan do Łodzi, a ja zostałem z Jadzia w Krakowie rzekomo w tym celu, aby w dalszym ciągu obserwować co się dzieje w zakładzie Zeberkowej... Nie ukrywał pan przedemną swych zamiarów... Pojechał pan do Łodzi po to, aby zapobiec nowej zbrodni... Blattowa przebywała wówczas w Grand-Hotelu, a Klimczak ze swą bandą polował na jej brylantową suknię... Tak było, prawda?...

Detektyw skinął w milczeniu głową. — Otóż już wtedy — ciągnął Flaszkowski — byłem ukrytym pańskim wrogiem... Chciałem uciec z Hanką, ale Klimczak miał

nas na oku... O z nim nie łatwa była sprawa... Trzeba się było szybko zdecydować albo zrezygnować z Hanki i dalej prowadzić wojnę z Klimczakiem, albo zawrzeć z nim przymierze, a wtedy Hanka mogła być moja... Nie miałem wiele czasu do namysłu...

Klimczak żądał ode mnie natychmiast przysługi... Ile przecieriałem w ciągu tych kilku dni, tego nikt zżymieć nie potrafi. Hanka błagała mnie ze łzami w oczach, abym jej nie opuszczał. Wiedziała, że tylko ja zdołam ją wyciągnąć z tego piekła. Nie wiem, co odegrała większą rolę w tym momencie — litość, współczucie, czy miłość. Dość, że zdecydowałem się na to, za co dziś tak srogo pokutuję...

Urwał na chwile. Detektyw przyglądał mu się uważnie. Dowiadywał się o rzeczach, które układały się w szeregu niewytłomaczonych zagadek. Flaszkowski mówił z coraz większym zapałem.

— Pan był w Łodzi... Klimczak miał tam stoczyć z panem zaciętą walkę... Ja miałem być pomocnikiem... Lepszego sprzymierzeńca nie mógł pan znaleźć... Wiedziałem, że muszę pana okłamywać, ale proszę mi wierzyć, że byłem to wszystko dla niej, dla Hanki... W trzy dni po pańskim wyjeździe przybyłem również do Łodzi wraz z Klimczakiem... On sam opracował plan...

Hanka przebywała jesz ze w Krakowie pod opieką jego kamratów... Grzył mi, że jeśli go zdradzę, wywiezie Hankę z Krakowa... Ta myśl doprowadzała mnie niemal do szalu. Zgodziłem się na jego projekt... Przypomniał pan sobie, że to była sobota... Siedział pan wieczorem w „Malinowej”... Ja czuwałem przy wyjściu od strony Traugutta. Przysięgł mi, że nie zrobi panu nic złego...

Potem kazałem pana wywołać z sali... Wszedł pan do swego pokoju... Czekal już tam na pana Klimczak... Napadł na pana po ciemku... Skuł w kajdany... Nikt o tem nie wiedział oprócz mnie i ednego... Stałem przez cały czas na kurytarzu i słyszałem waszą rozmowę... Właściwie był to tylko monolog... Pan nie mógł mówić...

Czyński z wielkiego zdenerwowania zacisnął pięści. W tem miejscu nie mógł się powstrzymać od krzyku:

— To było podle z pańskiej strony!

— Niech pan nie wydaje przedwczesne wyroki... — uspokoił go Flaszkowski.

— Wysłuchaj mnie pan do końca... Klimczak grał przed panem rolę najsprytniejszego człowieka pod słońcem... Irytowała mnie jego pewność... Wyszedł od pana, nie widząc mnie wcale...

Teraz zabierał się już spokojnie do pokoju Blattowej... Owaręła mnie nagłe wściekłość... Wpadło mi na myśl, że przecież może się go pozbyć w tej chwili, a wtedy Hanka będzie mogła być moja bez żadnych przeszkód...

Strzeliłem... Kula przemknęła nad jego głową... Klimczak poczał uciekać, ostaniając się kulami... Wybiegłem za nim... Może go nie zabiłem, ale wiem, że jedna z moich kul zraniła go w nogę... Dobyły go kule policjantów...

— Więc Klimczak został jednak zabity?... — zapytał Czyński.

— Tak... — odparł Flaszkowski.

— A późniejsze jego rozmowy przez telefon?...

— I do tego dojdziemy stopniowo... — odparł Flaszkowski. — Wszystko panu wytłumaczę...

Zapalił nowego papierosa i ciągnął dalej:

— Po zabójstwie Klimczaka wyjechałem z Łodzi... Wróciłem do Krakowa... Opowiedziałem kamratom Klimczaka, że wypadek na Traugutta stał się nie z mojej winy... Nie chcieli mi wierzyć...

Zabójstwo Klimczaka podczas pościgu napsuło im nie mało krwi... Zależało im teraz na tem, aby prawdę zamienić w legendę... Chcieli wprowadzić jaknajwiększe zamieszanie... Im więcej sprzeczności — mówili — tem dla nas lepiej... I zrodziła się w ich głowach fantastyczna myśl: Klimczak żyje!... Oczywiście, że gdyby ta fantastyczna pogłoska pochodziła z ich ust nikt nie dałby im wiary, postanowili więc mnie wykorzystać do tych celów...

Mieli mnie teraz w ręku... Zagrozili, że jeśli nie pomogę im w tej sprawie, oddadzą mnie w ręce policji... Nie chodziło przecież tym razem o żadną zbrodnię, więc zgodziłem się... Pewnego wieczoru — o ile przypomina pan sobie — przyszedłem do pana ogromnie wzburzony i zeznałem, że dzwonił do mnie Klimczak... Pan początkowo nie wierzył, bo któż mógłby uwierzyć w to naprawdę...

Ale żeby pana ostatecznie przekonać, zbrodniarze urządzili się bardzo sprytnie... Tej samej nocy, o ile pan jeszcze pamięta, zbudził pana telefon... To mówił Wosiak, który tym razem grał rolę Klimczaka przez telefon... Powtórzył on dokładnie całą rozmowę, jaką prowadził z panem Klimczak w ciemnym pokoju Grand-Hotelu...

— Skąd on znał treść tej rozmowy?...

— Ja mu powtórzyłem... Wszak byłem wtedy na kurytarzu i słyszałem wszystko dokładnie. Dla pana było to niespodzianka — rozumiem... Krzyknął pan wtedy przeraźliwie i słuchawka wypadła panu z ręki...

— A skąd Wosiak rozmawiał ze mną?...

— Z mieszkania Andrzeja Skowronka, ogrodnika cmentarnego...

— Więc on go zamordował?...

— Prawdopodobnie... Ja w tej sprawie w każdym razie palców nie maczałem...

— A skąd odciski na kaloszach Zarańskiego zgadzały się z odciskami palców na aparacie telefonicznym w mieszkaniu Skowronka?...

— I to panu wytłumaczę... Zarański był w kontakcie z bandytami... Chodziło im o kradzież dokumentów które Skowronek przechowywał a które dotyczyły tego nieszczonego wynalazku Kamińskiego... Po dokonanej kradzieży Wosiak udał się do Zarańskiego... Przypomnia pan sobie pewnie co zeznał dozorca domu, w którym mieszkał Zarański... Badał go wtedy przelownik Wilczek...

Przedownik wypytywał dozorcę następnego dnia o wykręty z rąk na cmentarzu... Zadał mu wówczas pytanie czy Zarański spał ubiegłej nocy w swym mieszkaniu... Dozorca odparł twierdząco... Stwierdził, że Zarański tej nocy wrócił z miasta o dwunastej i więcej już nie wychodził. Widział go dopiero o ósmej zrana, gdy wychodził „z jakimś panem”. Owym panem był właśnie Wosiak, który przybył do Zarańskiego nad ranem. Dozorca zeznał, że była czwartka, albo piąta nad ranem gdy otwierał mu brame... Wsunął mu do łapy złotówkę i powiedział, że idzie do Zarańskiego... Dozorca nie miał go więc prawa zatrzymać.

Ale jeszcze mu nie dowierzał i wyszedł za nim na podwórce. Słyszał jak otworzono mu drzwi. Otóż Wosiak przez omylkę włożył kalosze u Zarańskiego... A Zarański włożył kalosze Wosiaka. Stąd pochodzą owa identyczność śladów palców na aparacie telefonicznym i kaloszach. Mój wykład o zdej-mowaniu kaloszy był właściwy, ale nie przewidziałem jednej rzeczy, a mianowicie, że kalosze te nie były własnością Zarańskiego lecz Wosiaka.

— Teraz już rozumiem... — mruknął detektyw.

— Pan jeszcze wiele rzeczy rozumie, które dotychczas wydawały się panu za gadką. Ale idźmy dalej... Po kilku dniach, a było to już po seansie u Zarańskiego, wszczął pan ze mną rozmowę na temat Jadzi. Przypomniałem się wówczas panu, że zrezygnowałem z Jadzi. Ona to zresztą sama zauważyła i bardzo z tego powodu cierpiała. Postaram się teraz być dla niej stokroć lepszy, by wynagrodzić jej wszystkie krzywdy jakich doznała przeze mnie w tym czasie. Starał się mnie pan przekonać, abym od niej nie odchodził, ale wiedziałem, że pańskie perswazyje nie na wiele się przydadzą. Sprawa była już przesądzona. Widzi pan, że wypowiadał się przed panem, jak przed ojcem.

Chcę, żeby mnie pan dobrze zrozumiał, zanim wyda pan ostateczny wyrok. W ciągu następnych kilku dni nic się nie zmieniło. Mieszkałem wówczas razem z panem w jednym pokoju hotelowym. Z Jadzia już się nie widywałem. Hanka przyjechała na kilka dni w towarzystwie Scheidemanna. Za jej sprawą zainscenizowałem następne fakty, które miały pana utrwalić w przekonaniu, że Klimczak żyje.

Przypomina pan sobie, że pewnego dnia, gdy wychodził pan już na miasto natknął się pan na schodach na Jadzie, która oświadczyła, że przed chwilą widziała Scheidemanna... To wszystko było zgóry uplanowane...

— Więc jakto?... Jadzia też była wzmieszania do pańskich kombinacji?...

— Nie... Jadzia rzeczywiście widziała Scheidemanna. Wyciągnął mnie pan wtedy z łóżka. Scheidemann umyślnie starał się, by Jadzia nie straciła go z oczu. Zapamiętała dom, w którym on znikł. Udaliśmy się za jej przewodnictwem do owego domu. Kazałem wam zaczekać w bramie, a sam udałem się na górę. To również miało swą przyczynę. Po kilku minutach rozległ się strzał. Ale wtedy Scheidemanna już nie było...

— Pomógł mu pan uciec?...

— Nie on już wcześniej uciekł... Wtedy tylko do owego domu, a potem spokojnie wyszedł na ulicę. Pan, słysząc strzały, pobiegł na górę. Kazałem panu czempredzej wybiec na ulicę, wołając że bandycki uciekli przez dach, pamięta pan?... Spotkaliśmy się w trzeciej bramie... Pan gonił ich na ulicy, ja na dachu... Ale ich nigdzie nie można było znaleźć, ani na ulicy, ani na dachu... Ten dom miał dwie bramy... Łatwo więc było upozorować tę ucieczkę... Przeszeliłem sobie kapelusz, aby uwierzył pan w to, że naprawdę ich ścigałem. Wtedy poraz drugi skłamałem że widziałem Scheidemanna wraz z Klimczakiem.

Czyński uśmiechnął się złośliwie:

— A ja panu uwierzyłem...

— Pan musiał wierzyć... W rzekomym pokoju Scheidemanna, łączącym się ze strychem, znalazł pan dwa listy, podpisane skrótem: „Klim”. Listy te były zgóry przygotowane. Zdawało się panu że wpadł pan już na trop bandy, a tymczasem oni sami wodzili pana za nos...

— Przy pańskiej pomocy... — syknął detektyw.

— Tak, przyznaję, pomagałem im w tej robocie, ale dziś szczerze tego żałuję... Scheidemann przy pomocy Lenczewskiego wykradł następnie zwłoki Klimczaka na cmentarzu, by znowu upewnić policję że Klimczak nie został zabity...

— Teraz już, niestety, wszystko rozumiem... — rzekł Czyński, powstając z krzesła. — Tylko powiedz mi pan jeszcze jedno: kto zamordował Kamińskiego?...

— Teraz już rozumiem... — mruknął detektyw.

(Dalszy ciąg jutro).



„Dziś poraz ostatni!” PODNIĘBNY ROMANS (PIEKŁO)

Piękna MYRNA LOY, szlachetna ELISSA LANDI i męski CHARLES FARRELL to 3 (trzy) szlachetne gwiazdy „FOXA”. — Szlachetna miłość w przestworzach. Niewidziane dotychczas sceny walk lotniczych. Emocjonująca akcja szpiegowska. Arcydzieło gry aktorskiej i techniki kinematograficznej. „Wamp” to kobieta szpieg, „wampirzyca” to uroczą MYRNA LOY! —
Nadprogram: Najnowszy tygodnik „FOXA” m. innymi Uroczystość ku czci Pułaskiego mówione po polsku i aktualności krajowe. — Aparatura Western - Electric. — Początek o godz. 4-ej po południu w sob. i niedz. o godz. 12-ej w poł. — Ceny miejsc normalne.



„Dziś poraz ostatni!” „BUNT MŁODOŚCI” (JESTEM NIEWINNA)

Wzruszający dramat serca kobiety. Gigantyczna kreacja na tle walki kobiety z prawami ustanowionymi przez mężczyzn — Rekordowa obsada główn. rol: ANNA HARDING—CLIVE BROOK—CONRAD NAGEL.—Wspaniałe piosenki Londyn, Paryż, Wiedeń 4000 statystów! Bombardowanie Paryża przez Prusaków. — Powyższy film został w Niemczech przez cenzurę zabroniony, gdyż rzuca snop światła na stosunki polityczne w roku 1870. — NADPROGRAMY! — Początek seansów o godzinie 4-ej po południu, w soboty i niedziele o godzinie 12-ej w południe

I-szy dźwiękowy Kino - Teatr w Łodzi SPLENDID ul. Narutowicza 20

DZIŚ PORAZ OSTATNI! „Człowiek, który szuka mordercy” Reżyserji słynnego Roberta Siodmaka, produkcji Eryka Pommera, wytwórni „Ufa” w Berlinie. — W rolach głównych uroczą Lien Deyers oraz bohaterki Helms Rühmann. — Wspaniała gra, doskonała reżyserja, fascynująca treść, żywa akcja. Początek o godz. 4-ej po poł., w sob. niedz. i święta o 12-ej. — Na poranki ceny miejsc niższe. — Aparatura Western Elektrik.

Dźwiękowy Teatr Świetlny CASINO

Dziś nieodwołalnie po raz ostatni! w filmie erotycznym „GDY KOBIETA JEST PIĘKNA” LILI DAMITA Początek o godzinie 4.30 p.p.

10-ciu z PAWIAKA

Ro'e. głów. Brodzisz, Samborski, Lubieńska, Batycka, Węgrzyn. — Świąteczny program kin: „OBEON” — „WODEWIL”
Nieustraszony czyn bohaterów-sza leńców, który jak błyskawica rozdarł swym świetlanym blaskiem mroczne niebo niewol

Dźwiękowe kino MIMOZA Kilińskiego 178.

Wielki program świąteczny. Od wtorku, 22 grudnia 1931 r. i dni następnych: Dramat miłości i poświęcenia. W rolach głównych: J. Smosarska, A. Brodzisz, B. Samborski, M. Frenkiel. Początek seansów w dni powszednie o godzinie 4. w soboty, niedziele i święta o g. 2. — Ostatni seans o godzinie 9.15. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następny program: „HAI-TANG”. W roli głównej: ANNA MAY WONG.

LECZNICA LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY PRZY GÓRNYM RYNKU Piotrkowska 294, tel. 122-89. (przy przystanku tramw. pabianickich) Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczerzenie, analizy (moczu, kału, krwi: płwocia, wydzielin itd.). Operacje, opatrunki, leczenie żyłaków zastrzykami. Wizyty na miasto. Porada 4 złote. Porada dentystyczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych norada 3 złote.

Kupno i sprzedaż KAPA filet na 2 tółka okazynie tanio do sprzedania, również różne szydełkowe wełniane chustki i pulowery do sprzedania. Gdańska 43, m. 10. BIZUTERJE, zegarki na raty ceny gotówkowe „Preciosa”, Piotrkowska 123 w podwórzu. 2

Doktor Klinger SPEC. CHOR. WENERYCZNYCH, SKÓRNYCH I WŁOSÓW. (PORADY SEKSUALNE). Andrzeja 2. Tel. 132-28 Przyjmuje od 9-11 i 5-8, w niedziele i święta od 10-12 Od 1-2 w Lecznicy, Piotrkowska 62.

WASZE ZDROWIE, SZCZĘŚCIE I POWODZENIE ŻYCIOWE, DUŻE OFIARY MATERJALNE ZALEŻNE SĄ OD JAKOŚCI TOWARU. Nie każdy dowolnie zachwala towary, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie. TYLKO „OLLA”

Dr. med. Łagunowski Piotrkowska 70 Tel. 181-83 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Leczenie światłem Roentgena i lampą kwarcową. Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.20 w., w niedziele i święta od 10-1. Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med. L. NITECKI Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych NAWROT 32. TEL. 213-18 przyjmuje od 8-10 rano i od 4-8 wiecz. w niedz. i święta od 9-12 w poł. dla pań oddzielna poczekalnia.

NA GWIAZDKĘ! Na wypłaty! Eleganckie damskie płaszcze, damskie i męskie swetry i pulowery. Jedwabne i wełniane towary, biały towar, firanki, kapy, bielizna, pończochy, torebki, boty, kołdry, wyżyłaczki i moc innych artykułów poleca Leon Rubaszkin, Kilińskiego 44. Stałym klientom nawet bez wkładu. 4

DOKTOR H. Wołkowyski Cegielniana № 4, telefon 216-90. Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Elektroterapia. Przyjmuje od godz. 8-2 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

MYDŁO „SKAŁA” NAJLEPSZE

Dr. med. W. Balicka ul. Piotrkowska 200 Nr. tel. 194-03. specjalista chorób skórnych i wenerycznych przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8

Dr. med. HELLER Choroby skórne i weneryczne NAWROT 2, tel. 179-99. przyjmuje do 10 r. i od 4-8. Dla pań spec. od 4-5. W niedz. od 11-2 po poł.

WYPOŻYCZAM suknie balowe oraz ślubne po cenie niskiej, Piotrkowska 294 prawa oficyna III piętro. 31 CZESANIE pań 1 zł., manicure 80 gr. gołenienie 50 gr., strzyżenie 1 zł., Piotrkowska 60 w podwórzu. Zakład fryzjerski, tel. 245-28. „PRZEPOWIEDNIA” na 1932 rok Słynna chiromantka z Galicji przyjmuje w dni świąteczne, Sienkiewicza 74, m. 12. TLUMACZENIA z angielskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego, korespondencja prywatna i handlowa na maszynie, Konstanyńska 54, m. 21 lub Piotrkowska 17, Bernardi. Drobne ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. (to chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenia do „Republiki”.

Dr. med. REICHER Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie d. atermia. Elektroterapia. Południowa 28, tel. 201-93 Od 8-11 rano i od 5-8 wiecz. W niedziele od 9-1 pp. Dla niezamężnych ceny lecznic.

Przepowiednie na 1932 rok. Na podstawie teoretycznych i astrologicznych badań opartych na kilkusetletniej praktyce doszedłem do wniosku, iż dla pewnej grupy w 1932 roku zajdą poważniejsze zmiany. Przezo z altruistycznego punktu widzenia radzę wszystkim zainteresowanym zwrócić się do osobiście lub listownie do słynnego astrologa - chiromanty i mistrza wiedzy tajemnej Wacława PYFFELO — on Wam powie jak najdokładniej jaki los Waszego życia będzie. Za analizę szczegółową i odpowiedź słynnego MEDJUM opłata tylko zł. 3 gr. 50. ZAMIEJSCOWI mogą przesłać datę urodzenia i należność przekazem—lub znaczkami pocztowymi załączone wewnątrz listu. Adres: WARSZAWA, ul. Bednarska 17 mieszk. 57, OSOBIŚCIE PRZYJMUJE — CAŁY DZIEŃ. Na żądanie przesyłamy objaśnienia bezpłatnie.

Dr. med. Haltrecht Chor. skórne weneryczne Telefon 245-21. Piotrkowska 10 Przyjmuje od 8-9.30 od 1-2 po poł. i od 6-9 wiecz. W niedziele i święta od 9-1.

Dr. med. Rózaner Dzielnia №9, tel. 128-98 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych moczopłciowych. Przyjm. od 8-10 i 4-8 w niedz. i święta od 9-12. Elektroterapia. Oddzielna poczekalnia dla pań.

Dr. med. NEUMARK powrócił Choroby skórne weneryczne, leczenie d. atermia d. atermoagulacją oraz lampą kwarcową. MONIUSZKI 5 tel. 170-50. Przyjmuje od 11 do 1 pp. i od 5- w niedziele od 11 do 1 po poł.

Dr. med. Niewiażski Andrzeja 5, tel. 159-40. Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Elektroterapia, d. atermia. Przyjmuje od godz. 8-11 i od 5-9, w niedziele i święta od 9-1. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr. med M. ROZENTAL akuszer ginekolog ul. Listopada 19 (Konstantynowska) 223-34. przyjmuje od 4-7 po poł. od 1 do 2 w Lecznicy „PO MOC” Aleksandrowska 1. OD ZARAZ do oddania razem zwa frontowe słoneczne ładnie umeblowane pokoje w eleganckim domu z całodziennym utrzymaniem lub bez. Gdańska 43, m. 10.

Dr. med. Glazer ul. Zielona № 6 Telefon 185-49. Chor. skórne weneryczne Przyjm. od 12-2 i 7 1/2 - 8 1/2.

Dr. med. W Pabianicach angielskiego, udziela rutynowana nau czycielka, przyjeżdżająca z Łodzi. Łask. zgłoszenia: Pani D-rowsa Szenker, ul. Rocha 5, od 2 3 p. p.

Nauka i wychowanie STENOGRAFIJ udzielałm tanio. Lipo-wa 25, m. 12, od godz. 10 do 1.

Dr. med. H. Lubicz specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Cegielniana № 7 według starej numeracji Cegielniana 42 telefon 141-32 Przyjmuje od 8-10 12-3, 5-8 w niedziele i święta od 9-11. Dla pań oddzielna poczekalnia

PORADNIA WENEROLOGICZNA Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1. czynna od 8 rano do 9 wiecz. Od 11-12-3 przyjmuje kobieta-lekarz w niedz. i święta od 9-2. Leczenie chor. WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH. Porada 3 zł.

KAPELUSZE DAMSKIE najnowszych modeli poleca Salon MÓD 9 ZAWADZKA 9 weńcie o bramę 9

Odnajmę od zaraz duży pokój umeblowany dla 2 osób lub małżeństwa, może być z używalnością kuchni, lub utrzymaniem. Cena przystępna, Łódź, Żeromskiego 18, m. 27.



Polski Zw. Lekkoatletyczny ignoruje prowincję

Mistrzostwa lekkoatletyczne Polski winny ze względów propagandowych odbyć się w Łodzi

O postępach polskiej lekkoatletyki pisaliśmy już niejednokrotnie wskazując na niezwykle dodatni bilans naszych spotkań międzynarodowych oraz na stałe poprawianie tabeli rekordów.

Pocieszającym objawem jest również coraz szybszy rozwój lekkoatletyki na prowincji, czego najlepszym dowodem jest obalenie stałej hegemonii Warszawy przez Poznań i Śląsk.

Jednak nie wszędzie rozwija się ona należycie, nie wszędzie zyskała zrozumienie i zainteresowanie. Dowodem tego jest Łódź.

Drugie z kolei miasto polskie z licznym i świetnym materiałem, dotychczas nie potrafiło odegrać w mistrzostwach Polski niemal żadnej roli.

Imprezy lekkoatletyczne cieszą się w Łodzi nikłym zainteresowaniem i gromadzą bardzo mało publiczności. A przecież Łódź lubi sport. Najlepszym tego dowodem są tłumy publiczności na zawodach bokserkich lub ciekawych meczach futbolowych. Dlaczego więc publiczność łódzka ignoruje lekkoatletykę i dlaczego „królowa sportów” rozwija się w Łodzi zółwim krokiem?

Odpowiedź jest bardzo prosta. Każda gałęź sportu pociąga i porywa masy o ile jest zademonstrowana w odpowiednim wydaniu. Publiczność trzeba w danym sporcie odpowiednio wyrobić, trzeba ją w futbolu, boksie, czy lekkoatletyce rozmawiać.

Pod tym względem łódzka lekkoatletyka jest stanowczo upośledzona, zepchnięta do roli kopciuszka. Winę ponosi tu w znacznej mierze P.Z.L.A. Najwyższa magistratura lekkoatletyczna stanowczo Łódź ignoruje.

Dotychczas bowiem nie odbyła się z inicjatywy Polskiego Związku Lekkoatletycznego ani jedna ciekawa impreza w naszym mieście.

P.Z.L.A. wskazuje na brak odpowiednich boisk, na małe zainteresowanie tą gałęzią sportu. Są to powody bez należytych podstaw. Przy dobrych chęciach znalazłoby się napewno i boisko i publiczność. Wszak dotychczas szerokie masy łódzian nie miały możliwości przyjrzenia się prawdziwie wartościowemu zawodowi, któreby publiczność łódzka do tego sportu zapaliły i przekonały.

Zaobserwowaliśmy jak wielkie zainteresowanie wzbudził w Łodzi start Petkiewicza na początku ubiegłego sezonu i nie wątpliwie, że występ np. Nurmiego zgromadziłby tysiączne tłumy.

Łódzianie pod tym względem mają specjalnie czuły wdech i wyczuwają doskonale poziom i wartość imprezy. Nie ulega kwestji, że szerokie masy może porwać i zdobyć dla lekkoatletyki szereg zawodów prawdziwie ciekawych, których dotychczas, niestety, w Łodzi nie było.

Nie widzieliśmy nawet naszej czołowej klasy, nie wiemy jak rzuci oszczepem Mikrut, lub kulą i dyskiem Heljasz, nie wyobrażamy sobie 7 i pół metrowych skoków Nowaka i Sikorskiego lub wspaniałych biegów Kusocińskiego. Są to dla nas rzeczy odległe i znane tylko z opisów. Lokalne imprezy tego wszystkiego dotychczas nie dają i nie pokazują nam walki pięknej, stojącej na poziomie europejskiej miary.

Dlatego mistrzostwa Polski są u nas niezmiernie pożądane i przyczyniłyby się znakomicie do propagandy „królowej sportów”.

Z powyższych względów nasze wła-

dzkie lekkoatletyczne powinny dołożyć wszelkich starań by Łódź przestała być wreszcie wiecznym kopciuszkiem, któremu na „odczepne” daje się od czasu do czasu mało ciekawy trójbój kobiecy (w ubiegłym sezonie) lub pięciobój męski (w roku ub. w Pabjanicach) które to imprezy nie mogą w żadnym okręgu wzbudzić większego zainteresowania.

Polski Związek Lekkoatletyczny czyni bardzo niedobrze, że ulega różnym podszeptom, a szczególnie głosom zawsze wrogo względem Łodzi ustosunkowanej sportowej prasy stołecznej, która domaga się, by mistrzostw lekkoatletycznych Polski (męskie) pod żadnym pozorem nie organizować w Łodzi. Łódź — „kopciuszek” sportu lekkoatletycznego w Polsce właśnie zasłużyła sobie na poważniejszą propagandową imprezę lekkoatletyczną. W przeciwnym razie nigdy nie doczekamy się większego zainteresowania Manchesteru polskiego „królowa sportów”.

Bogate plany bokserów IKP

Drużyna bokserka IKP rozegra w styczniu cały szereg spotkań międzyklubowych. Na dzień 3 stycznia zespół łódzki zaproszony został do Krakowa, gdzie rozegra spotkanie w 7 wagach od muszej do półciężkiej z drużyną Wawelu, 7 stycznia IKP zmierzy się z drużyną CWS w Warszawie, 17 stycznia IKP rozegra spotkanie o pułkarz dyr. Kannenberga z drużyną Zjednoczone zaś w dn. 2 lutego IKP nosi się z zamiarem sprowadzenia do Łodzi jakiejś silniejszej drużyny bokserkiej. Z powyższego widać, że IKP da możliwość swoim zawodnikom należytego przygotowania się do mistrzostw okręgowych.

Rozmaitości sportowe

Garbarnia grać będzie w Italji z Bologna, Juventusem i FC Milano.

W Berlinie zawiązał się polski komitet imprez sportowych przyczem przewodniczącym został konsul generalny, dr. Gawroński.

Wysła już z druku wydana przez PZLA broszurka pt. „Wzorowy klub sportowy”.

Na Śląsku utworzyło się koło dziennikarzy sportowych, przyczem w skład komisji organizacyjnej weszli przedstawiciele tak prasy polskiej jak i niemieckiej. Niebawem zorganizowane zostaną koła dziennikarzy sportowych w Poznaniu i Wilnie.

Mecz zapasniczy Polska — Austria rozegrany zostanie w Krakowie w lutym

Hokeiści warszawscy w Łodzi

W drugiej połowie stycznia przybędzie do Łodzi drużyna hokejowa akademików żydowskich ZASS. Drużyna ta spotka się w sobotę w Makkabi, w niedzielę zaś z ŁKS. Wizyta hokeistów ZASS, którzy w stolicy uchodzą za drużynę posiadającą już dość znaczną rutynę, spotka się niewątpliwie z zainteresowaniem sfer sportowych naszego miasta.

Jeszcze jeden projekt ligowy Zarządu Głównego Ligi

Obok całego szeregu projektów zmiany systemu rozgrywek ligowych, które mają być rozpatrywane na najbliższym walnym zebraniu Ligi w dnach 16 i 17 stycznia, dowiadujemy się, że zarząd Ligi zgłasza projekt zwiększenia ilości klubów do 14 (przez przyłączenie Lechii i Naprzodu) i stworzenie dwóch grup po siedem klubów drogą losowania, przyczem stosowany ma być system rozstawiania dla uniknięcia tej możliwości, iż w jednej grupie znajdzie się zbyt duża ilość silnych klubów.

Mistrzowie obu grup walczyć ze sobą w dwóch spotkaniach o tytuł mistrza Polski, a dwa ostatnie o spadek jednego z nich.

Dla rozgrywek finałowych zgłoszony został prócz tego następujący kontrprojekt: o tytuł mistrza walczyć cztery kluby po dwa pierwsze z grup, przyczem jednak z drużyny tej samej grupy nie grają ponownie ze sobą, a liczą się im mecze rozegrane wewnątrz grup.

Identycznie odbywają się gry o spadek do klasy A.

Eliminacja

gimnastycznych klubów żydowskich

Zgodnie z uchwałą zjazdu kapitanów sportowych związku Makkabi w Polsce urządzone zostaną w Warszawie w dn. 23 i 24 stycznia gimnastyczne zawody eliminacyjne. W zawodach tych wezmą udział członkowie Makkabi. Narazie zgłoszono następujące drużyny: Makkabi (Warszawa), Bar Kochba (Łódź), Hakoah (Będzin), Makkabi (Sosnowiec) i Dror (Lwów).

Przed imprezą bokserką IKP

Szereg zmian w zespole łódzian na mecz z AKB

Najlepsza w naszym mieście drużyna bokserka IKP gości w sobotę i niedzielę śląski zespół bokserki AKB (Siemianowice).

Jak nam donoszą gospodarze zawodów przeprowadzili kilka zmian w programie dwudniowych spotkań, które w ten sposób nabierają na wartości. Czołowi bokserzy IKP Garncarek i Chmielewski walczyć będą w obydwie dni, przyczem w niedzielę Garncarek będzie się bił w wadze średniej zaś Chmielewski poraz pierwszy w wadze półciężkiej.

Aczkolwiek doskonały ten bokser nie posiada jeszcze wagi półciężkiej, to jednak pragnie on już dziś spróbować sił

z zawodnikiem wyższej kategorii.

Pozatem dowiadujemy się, że Leszczyński będzie walczył w wadze koguciej, a nie jak podano w wadze piórkowej zaś Zieliński w wadze lekkiej; Zieliński przekroczył już znacznie wagę piórkową i obecnie stale już będzie walczył w wadze lekkiej. Goście śląscy przybywają do Łodzi już w piątek. Pierwszego dnia zawodów t. j. w sobotę sędziować będzie w ringu prezes Landeck, zaś następnego dnia p. Kordasz.

Zawody rozpoczną się w sobotę i niedzielę punktualnie o godz. 11.30.

Ze względu na propagandowy cel tych imprez bilety wstępu zostały przez organizatorów znacznie niższe.



RAMON NOVARRO

Całą noc grał w karty, a stawką w tej grze była... kobieta.

Ramon Novarro

w swej wielkiej kreacji, w filmie

Nad Ranem

podł. powieści Artura Schnitzlera

Świąteczny przebój „CASINA.”

już od piątku.

„BAL W OPERZE”

W rolach głównych:
LIANA HAD
IWAN PETROWICZ
GEORG ALEXANDER.

OD JUTRA W KINIE „SPLENDID”.

to szaleństwo najpiękniejszych kobiet — roznamietnionych pocałunkami przy musującym szampanie — to bezpamiętne dążenie do czarującego sam na sam — przebojowe melodie: tango: SANTA LUCIA i walc ang. „MUZYKA, TANCIEC I NOC”.

WIELKI ŚWIĄTECZNY PROGRAM!

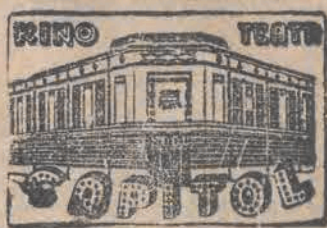
DZIŚ I DNIA NASTĘPNYCH!

Błogi nastrój — Śmiech — Emocja to

„Kochanek o Północy”

Reżyser: MAC FADENA. — W rolach głównych: JEANETTE MAC DONALD czaruje, zachwyca, upaja swym głosem. Reginald Denny imponuje odwagą i męstwem, wywołuje śmiech bez końca. Nadprogram Wspaniałe Dodatek Dźwiękowy i Aktualności — Dziś początek o godzinie 4.30. W święta o godz. 7-ej. — Sala mocno ogrzana.

DŹWIĘKOWY



DŹWIĘKOWY

Ostatnia minuta.

Kryzys we Francji zaostrza się

Paryż, 23 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Kryzys we Francji przybiera coraz większe rozmiary. Wczoraj odbyło się w Lille zebranie przemysłowców, na którym postanowiono ponownie ograniczyć produkcję. Rząd nie wypłacił jeszcze przemysłowcom sumy 200 milionów franków odszkodowań za straty poniesione wskutek wojny. Przemysłowcy liczyli na otrzymanie tych pieniędzy i wystawili szereg weksli.

Wczoraj ponownie miała miejsce demonstracja bezrobotnych muzyków, którzy szli z jednej kawiarni do drugiej i domagali się wysiedlenia z granic Francji muzyków - obcokrajowców.

Bank angielski

udzielił Finlandji pożyczki

Helsingfors, 23 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Na skutek usilnych starań Bank Angielski udzielił Finlandji pożyczki w wysokości pół miliona funtów. Pożyczka ta będzie użyta na wzmocnienie kursu waluty. Socjaliści prowadzą ostrą walkę przeciwko obecnemu rządowi i zarzucają mu, iż zmierza do dyktatury, wobec czego odmówią prawdopodobnie ratyfikacji tej pożyczki.

Obrazy malarzy

wzamiem. za artykuły żywnościowe

Paryż, 23 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Onegdaj otwarta została wystawa malarzy, która ściga niezliczone tłumy. Malarze bowiem ogłosili, że oddają swe obrazy za artykuły żywnościowe, lub inne towary. Wielu sklepiarzy oraz właścicieli sklepów galanterijnych zjawia się codziennie na wystawie, nabywając wartościowe obrazy. Między innymi zjawili się również kilku handlarzy win, którzy przywieźli około 100 butelek wina.

Dyscyplina w partji faszystowskiej

zostanie zaostrzona

Rzym, 23 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Sekretarz generalny partji faszystowskiej wygłosił wielką mowę, w której wzywał wszystkich faszystów do poparcia Mussoliniego. Poza tym oświadczył on, iż dyscyplina w łonie partji będzie jeszcze wzmocniona i każdy faszysta, który wykroczy w jakikolwiek sposób przeciwko zarządzeniom Mussoliniego, zostanie niezwłocznie ukarany i uznany za zdrajcę. Liczą się z tem, że wielu faszystów zostanie obecnie usuniętych z partji.

Bukareszt, 23 grudnia.
(Telegram własny).

(t) Wczoraj powróciła z podróży za granicę królowa Marija, w towarzystwie swej córki i zięcia arcyksięcia Ottona. Zwracają uwagę, że na powitanie królowej nie zjawili się ani król Karol, ani jego brat Michał. Krząca pogłoski, że królowa Marija sprzeciwiła się niektórym zarządzeniom króla rumuńskiego, i że wkrótce ma ona z powrotem wyjechać już na dłuższy czas za granicę.

ODDZIAŁY: KRAKÓW, ul. Piłska 4. Telefony: 165-00 i 171-50 (Oddział dla całej Małopolski) Ekspozytury krakowskiego oddziału; TARNÓW, ul. Św. Anny Nr. 14; NOWY SĄCZ, ul. Matejki L. 15; KATOWICE, Administracja ul. Piastowska 9 tel. 7-17, Redakcja ul. Mickiewicza 8, tel. 5-78; SOSNOWIEC, Biuro dzienników Józef Hlawski, ul. 3-go Maja nr. 28; BEDZIN, Biuro dzienników J. Hlawski, ul. Małachowskiego 1; PABRÓWA GÓRNICZA, Biuro dzienników J. Hlawski, 3-go Maja nr. 4; ZAKOPANE, Krupówki, dom p. W. Krzeptowskiego; GDYNIA, ulica 10-go Lutego dom inż. Pętkowskiego, tel. 11-69; CZESTOCHOWA, Al. Panny Marii nr. 21, tel. 4-48; KALISZ, Złota nr. 14; RĄDOM, A. Eifer, ul. Zeromskiego 25 tel. 2-15; KIELCE, ulica Sienkiewicza nr. 46, tel. 171; SKARŻYSKO, ul. Iłżecka nr. 16 tel. 40; PIOTRKÓW TRYBUNALSKI, ulica Garncarska nr. 3; WŁOCŁAWEK, ul. Antoniego 45; TOMASZÓW MAZ., ul. Polna Nr. 11 tel. 168; WARSZAWA, Prózna 7, m. 34

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

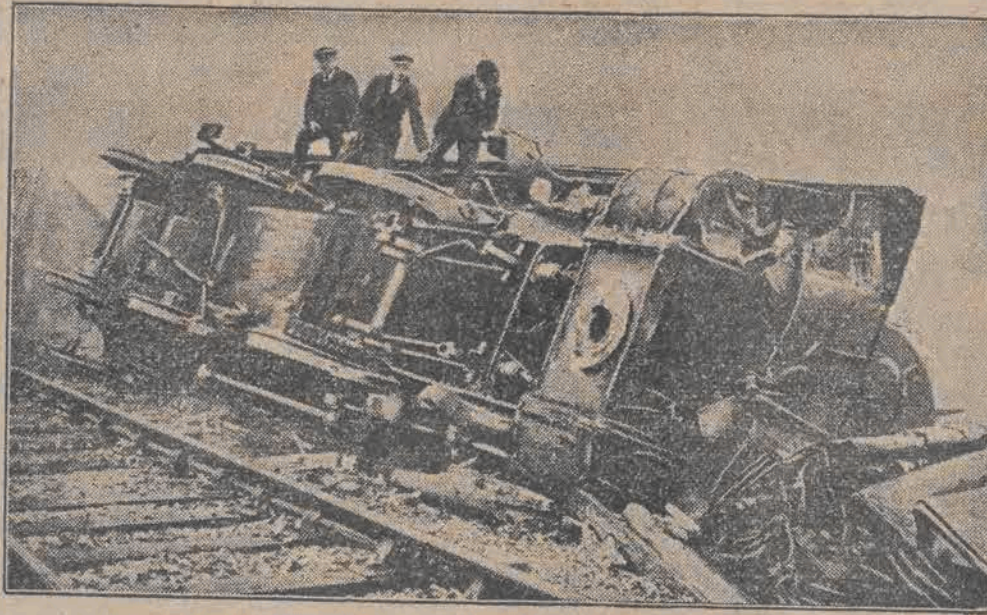
Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetry (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24, 136-43, 136-44, 189-00.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika“ Nr. 68.148

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika“ sp. z ogr. odp. redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.

Katastrofa kolejowa w Anglii



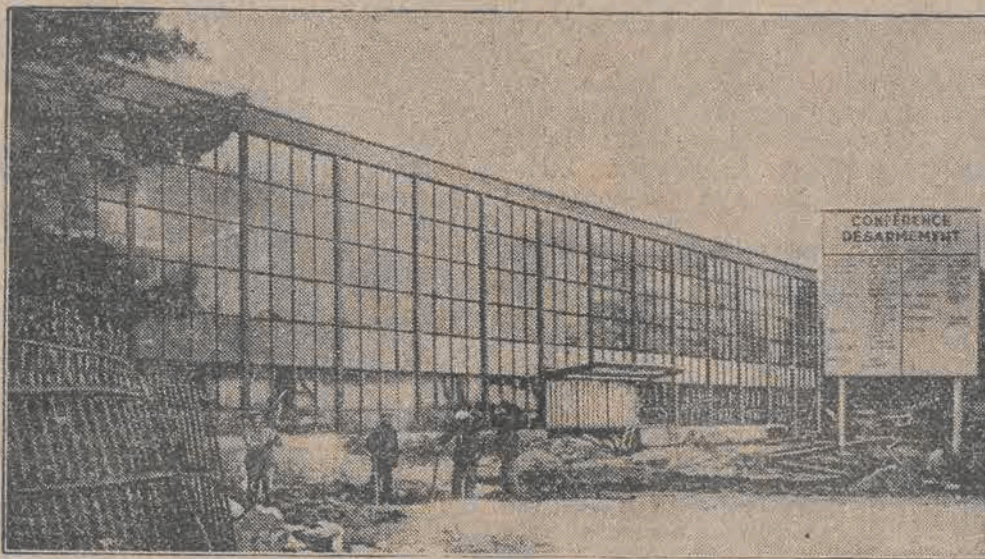
W pobliżu stacji Dagenham, pod Lindynem miała miejsce straszna katastrofa kolejowa. Pociąg osobowy wykołosił się wskutek mgły, przyczem cztery osoby poniosły śmierć, a 40 osób zostało ciężko rannych.

Następca tronu Abissynji w Kairu



Następca tronu Abissynji, który bawił ostatnio w Jerozolimie, w drodze powrotnej do swej ojczyzny przybył do Kairu, powitany na dworcu przez przedstawicieli rządu egipskiego.

Międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa



W lutym odbędzie się w Genewie międzynarodowa konferencja rozbrojeniowa, udział w której wezmą przedstawiciele 38 państw. Ilustracja nasza wskazuje prace nad budową gmachu, w którym toczyć się będą obrady nad powszechnym rozbrojeniem narodów.

**KAZDA NALEPKA TO NOWY POCISK
W STUGŁOWĄ HYDRĘ
GRUŻLICY**

Ślub adiutanta Hitlera



Niezwykłą sensację w Niemczech wzbudził fakt małżeństwa generalnego adiutanta Hitlera, dr. Göbbelsa z żydówką, panią Magdą Quandt. Jak wiadomo, Hitler propaguje ideę całkowitego wysiedlenia żydów z Niemiec i z tego właśnie względu małżeństwo jego adiutanta wzbudziło tak wielką sensację.

Wysadzenie w powietrze cerkwi w Moskwie



Cerkiew Zbawiciela w Moskwie została z rozkazu bolszewików wysadzona w powietrze przy pomocy dynamitu. Na jej miejscu ma powstać wielki reprezentacyjny gmach „Pałac Sowietów“.

Ameryka w Hadze



B. sekretarz stanu Robert Olds, mianowany został przedstawicielem Stanów Zjednoczonych w międzynarodowym trybunale w Hadze. Ribert Olds mianowany został na to stanowisko, jako mąż zaufania prezydenta Hoovera.